Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 194 Kraków, sobota 25 sierpnia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Módl się i — buduj flotę lotniczą!

Jak wczoraj pisaliśmy, rząd angielski wyciągnął z nieudałych manewrów lotniczych nad Londynem naukę, która stanowi zwykłe usprawiedliwienie całego systemu zbrojeń. Zamiast uznać, że zbrojenia powietrzne są kosztownym przeżytkiem, gdyż nie są w stanie spełnić przypisanego im zadania, powiada się całkiem przeciwnie: zamało samolotów i dlatego Londyn zbombardowano, — budujmy większą flotę lotniczą.

Tak mówią wojskowi i ze swego stanowiska, z punktu widzenia swej potrzeby życiowej mają rację. Cóż bowiem zrobiliby wszyscy zawodowi wojskowi, których w każdym kraju jest tysiące, gdyby zniesiono armje i floty, gdyby na serjo zrobiono to, co się robi dla pozoru, dla zadośćuczynienia żądaniom ludzkości? Nic też dziwnego, że po rozbiciu się na wiosnę konferencji rozbrojeniowej angielsko-amerykańskiej pisma pacyfistyczne stwierdziły, że nie będzie rozbrojenia, dopóki nad niemi radzić będą wojskowi, tj. interesowani w utrzymaniu zbrojeń. Widzimy to na przykładzie, jak pracuje komisja rozbrojeniowa Ligi narodów. I ta nie dokazała wielkich rzeczy, ale do zerwania nie przyszło, gdyż w niej zasiadają politycy cywilni, którzy przecież liczą się z opinją publiczną swych krajów.

Uwagi powyższe nabierają szczególnej aktualności w przeddzień podpisania paktu Kelloga. Obok Ameryki jako inicjatorki paktu największą zasługę z powodu dojścia jego do skutku ma Anglja i ona też razem ze swemi dominjami stanowi połowę podpisujących ten pakt państw. Anglja nie robi jednak tajemnicy z tego, że pakt paktem a jej interes — utrzymanie przewagi na morzu — interesem. Tak nietylko myślą odpowiedzialni w Anglji ludzie, ale tak też otwarcie mówią. To im jednak nie przeszkadza pobożnie przewracać oczyma i dziękować Bogu, że takie piękne dzieło przychodzi do skutku. Co to szkodzi udawać idealistę, kiedy się ma siłę za sobą?

Czytamy oto, jak właściwie miarodajne sfery angielskie oceniają praktyczną wartość paktu i jak angielski purytanizm łączy niewiarę w to, co sam robi z odnoszeniem się o poparcie przez Boga. Lord Cushendun, który jako zastępca Chamberlaina podpisze w imieniu Anglji pakt Kelloga, wystosował do prymasa kościoła anglikańskiego: arcybiskupa w Canterbury następujące pismo:

„Wskutek ubolewania godnej choroby mego przyjaciela i kolegi sir Austena Chamberlaina, będę miał zaszczyt jako jego zastępca podpisać w Paryżu w dn. 27 bm. w imieniu JKM traktat przeciwwojenny. Jako minister, któremu powierzono taki wysoki obowiązek, z przyjemnością dowiaduję się z dzienników, że zarówno Wasza Ekscelencja jak arcybiskup Yorku zarządzili, aby w związku z podpisaniem traktatu odprawiono w świątyniach całego kraju **modły dziękczynne na intencję traktatu.** Korzystając ze sposobności, przypomnę, że w swoim czasie **słusznie ostrzegał amerykański sekretarz stanu przed zbytnim optymizmem w poglądach na natychmiastowe dobroczynne skutki zawarcia traktatu. Samo podpisanie traktatu nie sprowadzi natychmiastowego i ostatecznego usunięcia wojen na ziemi,** będzie jednak najbardziej imponującą deklaracją zbiorową narodów, jaką zna ludzkość. Strony w traktacie **wyrażą postanowienie zachowania pokoju** i pobudzą inne narody do wzniesienia się wreszcie ponad poziom rozstrzygania sporów przy pomocy akcji zbrojnej. Ten szlachetny odruch ludzkości nie zjawił się z pewnością bez zrządzenia boskiego. Wydaje mi się przeto całkowicie słusznem, aby temu wiekopomnemu momentowi towarzyszyły modły w kościołach, tak, jak to Wasza Ekscelencja zarządzić raczył".

A więc pełnomocnik angielski przyznaje, że pakt nie usunie wojen ze świata, że nie trzeba być aż do tego stopnia optymistą, że jednak pakt ma tę dobrą stronę, że pobudzi narody do zastanowienia się, że wojna jest kosztowną — o jej nieludzkiej stronie nie wspomina — rzeczą, którą można zastąpić tańszą: sądem rozjemczym. A angielski polityk dokonał tu czynu, przynoszącego zaszczyt jego wyspiarskiemu talentowi: pakt podpisze, do niczego się nie obowiązuje a Panu Bogu dziękuje, że tak się stało. Widocznie jes: to potrzebne dla wielkości Anglji; widocznie leży to na linji angielskiego hymnu bojowego: rule Britania. Podpiszemy pakt w 14 dni po manewrach nad Londynem, w których konsekwencji przystąpimy do powiększenia floty lotniczej. A biskupi będą się sami modlić i wiernym nakażą za pomyślność tego zbożnego dzieła.

Zakaz przywozu zboża

Z dniem 31 sierpnia wygasa obowiązujący od kilku miesięcy zakaz przywozu pszenicy i żyta. Wedle doniesień z poinformowanego źródła **zakaz ten ma być przedłużony do końca tego roku.** Widocznie sfery miarodajne są przekonane, że **własne zbiory wystarczą na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego** i że pozatem zakaz ten przyniesie **dużą ulgę bilansowi handlowemu,** zmniejszając znacznie jego bierność. Można sobie wyobrazić, jak zaciężył przywóz tych dwóch gatunków zboża na naszym bilansie handlowym, jeżeli wartość tego przywozu w lipcu była o 16·5 milj. zł. mniejsza niż w czerwcu.

Jeszcze parę lat wstecz panowało u nas przekonanie, że pod względem rolniczym jesteśmy nietylko krajem samowystarczalnym, ale że jesteśmy krajem eksportowym. Doświadczenie wykazało jednak co innego, mianowicie, że **tylko w latach średniego urodzaju możemy się sami wyżywić, podczas gdy w latach gorszych musimy zboże masowo sprowadzać. Rok rocznie, od szeregu lat, przeżywamy ciężki przednowek z jego groźnem następstwem: drożyzną.**

A główną **winę tego stanu rzeczy ponoszą nasi wielcy rolnicy,** którzy — może z wyjątkiem poznańskich — **nie dbają o kulturę rolną,** nie naśladują naszych sąsiadów: Czechów i Niemców. Toteż nasza produkcja jest grubo mniejsza niż u tamtych, nie mówiąc już o jakości. Na uzasadnienie tego twierdzenia wystarczy powołać się na niedawno wydany okólnik rządu, który poleca samorządom powiatowym (sejmikom czy radom powiatowym) tworzenie specjalnych komisyj rolnych celem podniesienia kultury rolnej.

Można pójść jeszcze dalej. **Nie jest bowiem prawda, jakoby u nas średni zbiór wystarczył na potrzeby wewnętrzne.** Wystarcza, ponieważ — co każdy znawca wsi potwierdzi — lud nasz je mało chleba, a od przednowku do żniw żywi się ziemniakami, barszczem i żurem. Gdyby wieś spożywała tyle tylko chleba, ile zjada miasto, żylibyśmy zawsze w deficycie chlebowym. A mimo to są u nas ludzie, którzy, będąc na urzędowych stanowiskach, forsują wywóz zboża i to w rozmiarach, jakie widzieliśmy w jesieni 1926. Skutki takiej zaślepionej polityki były też fatalne: na wiosnę 1927 musieliśmy z wielkim naddatkiem odkupić wywiezione parę miesięcy przedtem zboże.

Z powyższego wynika, że obok zakazu przywozu trzeba też **pilnować, by nie było wywozu nielegalnego,** — o legalnym niema mowy. Tu otwiera się wdzięczne pole dla straży celnej, wdzięczniejsze aniżeli popisywanie się gorliwością wobec podróżnych zagranicznych albo wracających do kraju emigrantów. Jeżeli się u nas często słyszy i czyta o przyłapaniu bandy przemytników jedwabiu i tytoniu, to nigdy nie słychać o przyłapaniu przemytników zboża i mąki na tamtą stronę. A może to dzieje się dlatego, że jedwab i tytoń przemycają „żydki", zboże zaś idzie z wielkich dworów?

Teraz są jeszcze wakacje i nie wymagamy od rządu, żeby teraz już ogłosił linje swej przyszłej polityki zbożowej. A jest to rzecz, która nie może być łatana z dnia na dzień choćby najpiękniejszemi okólnikami. Jeżeli nie będzie planu i — co ważniejsze — plan ten nie będzie skrupulatnie przestrzegany, to p. minister spraw wewnętrznych jako najwyższy aprowizator może się doczekać takichsamych skutków, jakie wynikły z jego inspekcyj sanitarnych: chłop zbudował wprawdzie wychodek, ale nie używa go, aby nie poplamić nowych desek.

Międzynarodowy kongres młodzieży pacyfistycznej w Eerde koło Ommen

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dnia 17 bm. rozpoczęły się w holenderskiem miasteczku Eerde koło Ommen obrady międzynar. wszechświatowego kongresu młodzieży. Na kongresie reprezentowane są wszystkie kierunki polityczne od komunistów i anarchistów począwszy a skończywszy na nacjonalistach niemieckich i teozofach. Młodzież krajów egzotycznych przybyła bardzo licznie. Nie brak przedstawicieli Chin, Indji, Afryki, Murzynów, Ameryki, Jawy a nawet i Syrji czy Palestyny.

Ideą przewodnią kongresu jest stworzenie międzynarodówki obejmująca całą młodzież — wszelkich kierunków politycznych, wszelkich ras, wszelkich religji których jedynym celem byłaby walka z wojną. Przytem charakter i nastrój jest nader poważny. Młodzież która przybyła jest dojrzałą, brak zupełnie delegatów niżej 22 lat. Natomiast przybyło szereg starszych znanych profesorów i działaczy oraz mnóstwo korespondentów i redaktorów pism europejskich, amerykańskich a nawet azjatyckich.

Zaraz na początku napotkano na wielkie trudności. Młodzież komunistyczna Rosji, która w liczbie 50 delegatów miała przybyć na kongres, nie uzyskała wizy od rządów holenderskiego i niemieckiego, natomiast bezpartyjna młodzież rosyjska imienia Lwa Tołstoja nie otrzymała zezwolenia od rządu rosyjskiego.

Komuniści wspólnie z nacjonalistami niemieckimi poczęli utrudniać obrady. Uchwalono protest rządowi niemieckiemu, holenderskiemu oraz rosyjskiemu. Temu ostatniemu ostro sprzeciwili się komuniści. Tego rodzaju nietolerancja ze strony młodzieży komunistycznej która uniemożliwiła przejazd innej młodzieży rosyjskiej wywołała wielkie oburzenie. Pracę prowadzi się w komisjach których jest 6. Przewodniczącym komisji ekonomicznej wybrano prof. Mathow (Stany Zjednoczone), sekretarze tow. Szymanko (Polska) i San Jao (Indje). Pedagogicznej: Claparede (przew.) i Honigstein; mniejszości: tow. Feliks Gross (Polska); sekretarz Rolb (murzyn z południowej Afryki). Kasowej: Cuningham (murzyn ze Stanów Zjednoczonych); przewodniczący politycznej Penner (Francja), sekretarz Loo (Chiny). W radzie przewodniczących zasiada z ramienia Polski tow. Kazimierz Mamrot.

„Europa" i „Bremen"

Przed kilku dniami Niemcy zdały wobec świata, jeżeli tego wogóle było potrzeba, nowy egzamin ze swej sprawności gospodarczej. Na dwóch dokach: w Hamburgu i Bremie spuszczono na morze dwa nowe olbrzymie okręty pasażerskie, którym nadano powyższe nazwy. Zbudowała je największa niemiecka linja okrętowa Hamburg—Ameryka Packet Act. Ges. (Hapag), każdy okręt ma 40 tysięcy ton pojemności i jest co do technicznego wykonania i urządzenia wewnętrznego robotą bezkonkurencyjną. Nic dziwnego, że spuszczenie tych okrętów odbyło się w bardzo uroczysty sposób przy udziale prezydenta Hindenburga i całego rządu.

Niemcy po przegranej wojnie musiały oddać zwycięzcom nietylko swą flotę wojenną, nawiasem mówiąc, sami ją zatopili w angielskim porcie Scapa Flow — ale także największe swe i najszybsze okręty pasażerskie. Dotąd jeszcze te okręty niemieckie pod zmienionemi nazwami jeżdżą po Atlantyku pod flagą amerykańską czy angielską. Niemcy postanowiły jednak, jako jeden z dowodów swego odrodzenia gospodarczego, wybudować nową flotę handlowo-pasażerską i pomału osiągają swój cel: powrót do czasów przedwojennych, kiedy flota ich handlowa zajmowała drugie miejsce w świecie.

Ta praca nie jest naturalnie w Anglji i Ameryce mile widziana. Anglja jako „przewoźnik świata" i Ameryka jako jej najsilniejsza w tej dziedzinie konkurentka widzą, że zbliża się czas, kiedy okręt niemiecki, wiozący Reisendera niemieckiego i towary niemieckie, odbierze utracone w wyniku wojny rynki zbytu na Dalekim Wschodzie i dlatego z źle maskowanem niezadowoleniem witają postępy niemieckie, tak groźne dla ich 10-letniego nieograniczonego przywileju. W dodatku Niemcy republikańskie uprawiają wobec Chin zupełnie inną politykę, aniżeli uprawiały Niemcy cesarskie. Te uprawiały politykę imperjalistyczną, zabrały Chinom Kiaczau, przywłaszczyły sobie koncesje i uprzywilejowanie cłowe, podczas gdy obecne Niemcy były pierwszem państwem, które w układach z nowemi Chinami zrzekły się przywilejów i zawarły z niemi układ handlowy na stopie równorzędności.

Wobec tego sprawa budowy pancernika „A" jest drobnostką w porównaniu ze znaczeniem, jakie mają „Bremen" i „Europa". Gdyby Niemcy wybudowały nawet wszystkie traktatem wersalskim dozwolone im pancerniki, miałyby wszystkie w sumie zaledwie tyle ton, co jeden z powyższych dwóch okrętów. Nikt też w Niemczech, naturalnie poza sferami nacjonalistyczno-odwetowemi, nie myśli o tych pancernikach jako o przyszłej odbudowie Niemiec, ale w inny kupiecki sposób traktują tam postawione przez Wilhelma II hasło, że „przyszłość Niemiec leży na morzu". Nie dla zdobywania kolonij, ale dla zdobywania rynków handlowych kierowaną jest dziś polityka niemiecka, nie Tirpitz jest dla niej wzorem, ale zmarły dyrektor „Hapagu" Ballin który przed wojną i w czasie wojny przestrzegał przed drażnieniem Anglji budową równej jej floty wojennej.

Dopóki socjaliści mają decydujący wpływ na politykę niemiecką, nie pancernik będzie symbolem ich usiłowań, ale „Bremen" i „Europa" jako konieczność liczenia się z danemi stosunkami, których oni gwałtownemi środkami zmieniać nie myślą. I dlatego socjaliści mimo hałasu z zewnątrz i opozycji wewnątrz pozostaną w rządzie.

Autonomiści bretońscy

W Chateaulin odbył się świeżo kongres autonomistów bretońskich, t. zw. „Breiz Atao". Prasa francuska nie przywiązuje wagi do tego ruchu. **Nie posiada on zgoła tego rozpowszechnienia i tej siły, jaką ma agitacja separatystów alzackich**, wśród których, jak wiadomo rej wiedzie ksiądz Haegy.

Bretończycy tworzą mały jakby rezerwat — bez żadnego oparcia o zagranicę. Tymczasem kierownicy autonomistów alzackich — dzięki temu, iż większość Alzatczyków używa djalektu niemieckiego — poważnie szachują Francję ze względu na rywalizację i nieprzyjaźń francusko-niemiecką.

Bodaj że mniej żartobliwie traktują Francuzi ruch flamandzki; nawet korsykański, gdyż korsykańscy Włosi, aczkolwiek jako nagość biedny odłam obywateli francuskich — szukają chleba w rdzennej Francji (raz tylko Korsyka wydała Napoleona — przeważnie zaś zasila Francję... służbistami-żandarmami) mogliby ewentualnie znaleźć poparcie Włochów italskich.

Toteż „Le Temps" np. pisze o kongresie bretońskim, że to jest „kiepski żart na użytek osobistości, które chciałyby, ażeby o nich mówiono, albo kilku **księży fanatycznych**, którzy tak mało troszczą się o przestrogi biskupa z Quimper, jak ksiądz Haegy o przestrogi biskupa strasburskiego"...

Jedno tylko, jest bardzo nie w smak centralistycznie usposobionym Francuzom, że właśnie separatyści alzaccy patronują tamtym mało-żywotnym ruchom i usilują nadać im pewien rozgłos, ażeby móc się powoływać na to, że Francja posiada w swem łonie **cały szereg mniejszości narodowych**.

Wspomniany przez nas „Le Temps" przytacza wyjątek z rezolucji przyjętej w Chateaulin, a domagającej się, ażeby Bretończycy nie byli w swoim kraju traktowani, jak cudzoziemcy, żeby Bretonja, która ma za sobą 1000 lat bytu niepodległego, była administrowana przez Bretończyków, którzyby jej przywrócili dawny rozkwit i t. d. Otóż przytoczywszy to dziennik paryski ironizuje: że brakło tylko tego, ażeby panowie z „Breiz-Atao" zażądali, ażeby im odrębnie przedłożono do podpisu paktu Kellogga.

Charakterystycznem jest, że w tych ruchach autonomicznych gra szczególną rolę kler. Specjalne właściwości plemienno - językowe sprzyjają wytworzeniu się zwłaszcza w sferach włościańskich pewnej skorupki partykularnej w takich okolicach. Ludność wiejska mniej wchłania tam pierwiastków kultury ogólno-francuskiej, zeŝrodkowującej się w miastach. Z tej racji pozostała ona też bardziej klerykalną. Taki stan jest na rękę miejscowemu klerowi, który instynktownie lęka się dla swoich owieczek szerszych horyzontów, więc pragnąłby wzmocnić wszelkie przegrody lokalne.

Od tego już krok tylko do agitacji czy to autonomicznej, czy separatystycznej. Zwłaszcza młodszy kler znajduje w takiej agitacji upust dla swojej energji.

Kowieńskie echa zjazdu wileńskiego

ZGRYŹLIWA ARJA Z „AIDASA"

Urzędowy dziennik kowieński „Lietuvos Aidas" uważał za właściwe pożegnać „okupowane" przez Polaków Wilno garścią złośliwości. Pisząc o wrażeniach dziennikarzy litewskich z Wilna oświadcza: „Wilno uczyniło na nich przygnębiające wrażenie. Opuszczone, odrapane to nasze wieczne miasto nie harmonizuje z błyszczącemi uniformami polskich oficerów z Poznania czy Śląska"...

Zapewne przybyszom z jakiegoś bogatego i tętniącego życiem wielkiego centrum zachodniego może się Wilno wydać miastem srodze „opuszczonem" i zapuszczonem. Ale taka wybredność u gości... z Kowna!

REDAKTOR LITEWSKI — BYŁYM LEGJONISTĄ POLSKIM

Korespondent „Lietuvos Zinios" wśród różnych wrażeń z pobytu w Wilnie na uroczystościach legjonowych notuje i takie: oto na ulicy jakiś legjonista wycałował redaktora litewskiego również pisma „Naujas Żodis", Paleckisa. Ujrzawszy wyraz niepewności na twarzy powitanego, przypomniał mu się, że razem byli — w drugiej brygadzie...

„Po odejściu legjonisty — pisze dalej ów korespondent — p. Paleckisowi pozostało tylko potwierdzić, że jest on faktycznie z drugiej brygady".

Zmienne są ludzkie koleje.

Masakra w kościele

Chadecka „Rzeczpospolita" podaje pod tytułem: **„Krwawe wystąpienia Litwinów w kościele"** opis bójki, którą wszczęli parafjanie litewscy z polskimi, w odpowiedzi na polskie pieśni nabożne.

Stało się to w litewskiem miasteczku Kiernowo w pobliżu granicy polskiej.

„Rzeczpospolita" pisze:

> „Gdy Polacy zaintonowali pieśń polską, Litwini zaczęli w kościele gwizdać, krzyczeć, **odgrażać się, wreszcie przeszli do bójki.** Ukazały się w powietrzu laski i pięście. Bójka z kościoła stopniowo przeniosła się na cmentarz i tu się wzmogła. Zawiadomiono policję pograniczną, która przybywszy na miejsce, nie mogąc zorjentować się w tłumie, dała kilkanaście strzałów w powietrze. Huk karabinowy rozproszył walczących. Aresztowano kilka osób, jednak inicjatorzy bójki nie zostali ujęci.
>
> **Między Polakami jest kilku ciężko rannych".**

Niedawno nasza prasa klerykalna powtarzała za jakimś kaznodzieją angielskim, że Chrystus w czasach dzisiejszych najbardziejby się oburzał na niemoralne stroje kobiece, na spektakle kinowe i wielkomiejskie nocne rozrywki... Więc może szukałby ukojenia gdzieś w jakimś odległym zakątku, gdzie żyją ludzie sercem prości i zaszedł do skromnego kościółka aby już nie widzieć modnych strojniś i spocząć zdala od zgiełku jazz-bandowego?

Aż nagle w murach poświęconych usłyszałby gwizdy i krzyki, ujrzałby wzniesione kije, pokrwawione twarze!...

Tak w domu bożym sprawują przykazanie miłości chrześcijańskie owieczki — którym drapieżne instynkty w znacznej mierze wszczepia — rozpolitykowany kler.

Czyż widok takiej sceny w kościele nie byłby dla twórcy chrystjanizmu boleśniejszym, niż najmniej moralne filmy?

Wojewodowie będą regulowali ceny artykułów pierwszej potrzeby

Jak się PAT dowiaduje, w jednym z najbliższych „Dzienników ustaw" ma się ukazać rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami, na podstawie którego zostaną **przyznane wojewodom uprawnienia do regulowania cen przedmiotów powszechnego użytku**, a mianowicie: mąki, pieczywa, mięsa, słoniny, smalcu, wyrobów masarskich oraz cegły. Wojewodowie mają prawo swoje uprawnienia w powyższym zakresie, wyjąwszy prawo wyznaczania cen na cegłę, **przekazać starostom.** Ceny będą wyznaczane po wysłuchaniu opinji specjalnych komisyj, przyczem jako podstawa do wyznaczenia cen musi być wzięta wysokość kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany.

Jerzy Stephenson

W 80 rocznicę śmierci wynalazcy kolei żelaznej

Beznadziejnie smutna była młodość wielkiego wynalazcy. Jako 10-letni chłopiec zaczął już ciężko pracować na chleb w rodzimej wiosce Wylam, położonej niedaleko od miasta Nevcastle. — Był to rok 1790. Prawo nie chroniło jeszcze nieletnich od prac ciężkich i nie nakazywało 8-io godzinnego dnia pracy. Mały Jerzy przez dziesięć godzin z rzędu dziennie zbierać musiał węgle w kopalni. Tylko w niedziele i święta wolno mu było pobawić się z rówieśnikami. Ale i wtedy się nie bawił. Być może, że nie umiał, gdyż umysł jego dojrzewał przedwcześnie i nie mógł się przystosować do dziecinnych wybryków swych kolegów. Zazwyczaj najlepiej bawił się sam.

Znany jest fragment z jego życia, że lubił bardzo przyglądać się matce, gdy warzyła strawę na ogniu. Jest to zwykła anegdotka, może wyssana z palca, nie zmieni to jednak faktu, że mały Jerzy od wczesnego dzieciństwa obserwował przyrodę, jej utajone siły i prawa. I tak jak inne dzieci w jego wieku lubią psuć zabawki, tak on miał specjalne upodobanie w tem, by rzeczy zarzucone, niezdatne już do niczego naprawiać.

Drewniana nóżka jakiejś zepsutej lalki, znalezionej w śmietniku nie dała mu spokoju tak długo, aż nie dorobił do niej drugiej nóżki, całego korpusu, rąk i głowy. Zadziwiająca wprost była zgrabność jego rąk i twórczość umysłu. Zdolności te pozwoliły mu szybko awansować i wkrótce mianowany został palaczem pomocniczym przy boku swego ojca.

Tu dopiero po raz pierwszy Jerzy ma do czynienia z maszynami. Każdy najmniejszy mechanizm go zastanawia. Musi dowiedzieć się wszystkiego, musi badać dlaczego tak jest a nie inaczej. Jeśli maszyna wypowie posłuszeństwo, on pierwszy odkrywa defekt i w mgnieniu oka naprawia.

W wolnych chwilach zarabia pobocznie, naprawiając obuwie, lub jakieś sprzęty domowe, aby móc uczęszczać do szkoły wieczornej. I rzeczywiście, mając lat dziewiętnaście umie już podpisać swoje nazwisko. Główny mechanik rokuje mu z tego powodu wielką przyszłość, „posadę w biurach kopalni". Dyrekcja ocenia jednak lepiej zdolności Stephensona, mianuje go dozorcą działu mechanicznego.

Zarobki jego są jeszcze bardzo skromne, ale mimo to w 21 roku życia żeni się z pokojówką, Fanny Henderson i w rok później jest już ojcem. W tym czasie udaje mu się naprawić starą maszynę, którą dyrekcja uznała już za zupełnie straconą. Sukces ten przyczynia się do nowego awansu. Stephenson otrzymuje tytuł i posadę inżyniera w kopalni. Powaga i dochód młodego doktora od maszyn wzrasta z dniem każdym.

Całą swą uwagę i inteligencję skupia na maszynach kopalni. Kiełkuje w nim teraz wielka idea. Idea, która wkrótce ma stworzyć nową epokę, zmniejszyć kulę ziemską i zbliżyć do siebie narody przez lokomocję maszynową.

Ale i serce młodego inżyniera nie drzemie bezczynnie. Współczuwa z całym światem, dręczonym walką o byt. Drobnymi wynalazkami sprawia swym kolegom nieraz wielką ulgę w ciężkiej pracy. I nietylko dla ludzi posiada serce. Ciężkie wózki przeładowane węglami, konie ledwie uciągnąć potrafią. Marny i beznadziejny jest żywot tych koni, tak, jak beznadziejną była młodość Stephensona. Cały dzień pracują w ciemnościach kopalni z zawiązanemi oczami. Nie mogą cieszyć się słońcem i widokiem światła, zupełnie, tak samo, jak on dawniej.

Niedziele i święta Stephenson spędza skromnie w kółku rodzinnym. Jak dawniej swej matce, tak teraz przygląda się swej żonie, która strawę obiadową warzy. Nie interesuje go wcale, co będzie na obiad, frapuje go tylko i zastanawia problem siły gotującej się wody, której para podnosi pokrywy garnków.

W nocy myśli go dręczą, nasuwając ciągle pytanie, czy nie możnaby zastąpić koni maszyną, która za pomocą pary sama by się poruszała. — Opracowuje dokładny plan takiej maszyny i przedkłada go dyrekcji kopalni. Dyrekcja zgadza się na jego propozycję i udziela funduszu na budowę tej pierwszej lokomotywy. Ale znów trudność. Mechanicy, ślusarze nie chcą pracować pod komendą jakiegoś tam byłego naprawiacza butów. Stephenson najmuje więc zwykłych kowali.

Ileż energji i inteligencji potrzeba było, aby tym nieokrzesanym pracownikom wytłumaczyć, jak pracę ślusarską i mechaniczną należy wykonywać. Dniem i nocą pracował teraz Stephenson. Sam wykonywał najważniejsze części maszyny.

W roku 1813 zbudował pierwszą lokomotywę, którą ochrzczono nazwą „Mylord". Mylord poruszała się jednak jeszcze wolniej od koni i wytwarza ła tyle dymu, pary i hałasu dokoła, że ludność miejscowa omijała ją z respektem w promieniu kilkuset metrów dopiero odważając się na obserwację tego strasznego dziwoląga.

Stephenson widzi wszystkie niedomagania swego tworu, naprawia je i udoskonala. W roku 1818 poświęca, się studjom nad problemem szyn (tarcia i ciężaru) i ustanawia tą drogą pierwsze prawa dla przyszłych kolei żelaznych. W trzy lata później buduje dla wielkiego dostawcy węglowego, mr. Peaae, zamiast kolejki konnej, pierwszą kolej żelazną, pomiędzy centralą węglową w Darlington, a założownią w Stockton.

W dniu 27 września 1825 roku następuje uroczyste otwarcie tej linji. Lokomotywa „Active" ciągnie za sobą dwanaście weglami i mąką załadowanych wagonów towarowych i dwanaście wagonów pasażerskich z 450 pasażerami.

W następnym roku powstała w Newcastle pierwsza fabryka lokomotyw pod dyrekcją Stephensona. Całe pięć lat jeszcze walczyć musiał ten niezłomny człowiek z uporem, pesymizmem i głupotą rodaków, zanim zdołał przeprowadzić pierwszą wielką linję kolejową Manchester—Liverpool. Z chwilą otwarcia tej linji we wrześniu 1830 roku sceptycyzm świata wobec kolei żelaznych został zupełnie złamany. Towarzystwa kolejowe mnożyć się poczęły, jak grzyby po deszczu.

Wtedy dopiero przy schyłku swego życia, odetchnął Stephenson, dalszą pracę zdając swemu synowi Robertowi. Po paru latach zasłużonego spokoju zmarł w swej posiadłości ziemskiej dnia 14 sierpnia 1848 r.

Niesłodko powstają słodycze

Eleganckie damy z apetytem spożywają smakołyki, pochodzące ze znanej firmy warszawskiej „Fuchs i S-wie". Niesłodką jest jednak dola pracownic i pracowników tej firmy. Jako plon wypadków z jednego tygodnia podaje „Robotnik": „Kejdel Marji — źle urządzona maszyna do krajania irysów porwała pod noże lewą rękę, druzgocąc cztery palce; dn. 21 bm. robotnice: Czaczkiewska Franciszka i Olichwer Celina uległy ciężkiemu omdleniu z powodu pracy w nieprzewietrzanej głębokiej suterynie; dopiero zastrzyki doprowadziły je do przytomności. Tegosamego dnia robotnik Wandrych Adam, także zemdlał przy pracy na fabryce. Cztery ofiary w ciągu kilku dni! Są one najlepszym dowodem w jakich warunkach pracują robotnicy w firmie „Fuchs i S-wie". Zaznaczamy jednocześnie, iż przedstawiciele Związku robotn. przemysłu spożywczego, zwróciwszy się w imieniu poszkodowanych do Zakładu ubezpieczenia od wypadku przekonali się, że żaden z tych wypadków nie był meldowany w powyższym zakładzie. Wszystkie zaś zabiegi uskuteczniali lekarze prywatni ze specjalnem pomijaniem Kasy chorych. Widocznie coś bardzo zależy firmie „Fuchs i S-wie" na omijaniu władz i tuszowaniu wszelkich zbrodni popełnianych przez firmę — na zdrowiu robotników".

FELIKS GROSS

Prowincja

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Almelo (Holandja), 20 sierpnia.

Raz napiszę korespondencję z prowincji zagranicznej. Zawsze pisze się tylko o wielkich miastach — nigdy o prowincji. Dlaczego nie mamy informować czytelników o jednym i drugim. Przecież większość towarzyszów mieszka na wsi i w miasteczkach, zapewne nieraz pragnęliby usłyszeć coś niecoś o obcej prowincji.

Z zainteresowaniem tedy zdala na razie, z wagonu patrzę na wieś holenderską. Drogi znakomicie wybudowane cegłą, przecinają równe wrzosowiska. Brak kamienia zmusił mieszkańców do wykładania dróg cegłami. Mimo ogromnych kosztów dróg jest niezmiernie wiele, kilkakroć więcej niż u nas, jakkolwiek mamy kamienia poddostatkiem. Na drogach widać liczne rzesze robotników i włościan jadących poważnie na rowerach do pracy w sabotach, w wielkich drewnianych pantoflach. Wszyscy, nie wyłączając 14-letnich chłopców, dymią obowiązkowo fajkę potężnie objętości.

Uderza poprostu brak pieszych na drogach. Wszystko, dzieci, kobiety, starcy, robotnicy, profesorowie, urzędnicy — wszystko na rowerach. Obok dróg kanały łączące między sobą rzeki i centra przemysłowe z morzem. Wszystko czyste. Ani śladu śmieci i brudu. Przy brukowanych cegłą drogach widzimy ładne murowane, duże domki i młyny wietrzne — to wsi ładne i czyste — bardziej czyste, niż wielkie miasta holenderskie i niemieckie. Almello! Wysiadać! Trzeba przesiąść do pociągu. Po chwilowem zastanowieniu postanowiłem pozostać, by zdać sprawę czytelnikom „Naprzodu" jak wygląda małe, 20.000 liczące mieszkańców miasto w Holandji. Zacząłem zwiedzanie od przedmieścia — dzielnicy robotniczej, gdyż ta świadczy o kulturze. Obok ulic ciągną się szerokie kanały, na których pełno statków obładowanych torfem, który służy tutejszej ludności pozbawionej węgla, za środek opałowy. Drogi na przedmieściu takie same, jak w śródmieściu i na wsi.

Jakże inaczej niż u nas! U nas przedewszystkiem brukuje się nawet małoważne ulice, byle leżały w śródmieściu lub blisko, z zaniedbaniem przedmieść, np. brukują mało uczęszczaną ulicę Studencką (przy której zresztą mieszkam), gdy tymczasem centralne ulice przedmieścia (Król. Jadwigi itd.) są ich pozbawione.

Z reguły każdy robotnik mieszka w swym własnym domu, z własnym ogródkiem. Jednem słowem na każdym kroku — kultura i dobrobyt. — Śródmieście nie wiele się różni od przedmieścia. Nie zauważyłem domów wyższych, niż jednopiętrowe. Brak tylko ogrodów — są za to sklepy. Sklepy czyste i duże. Ceny żywności w stosunku do naszych w większości wypadków prawie że 2 razy wyższe. Za to koszula turystyczna, za którą w Krakowie płaci się 15 zł. tu kosztuje 1 guldena (3 zł. 60 gr.), wyroby szklanne, ceramika, owoce i ryby nieraz 4 do 5 razy tańsze. A ludzie — ci sami co na wsi. Mniej tylko sabotów, a więcej fajek i rowerów. Widać nawet stare panie na rowerach, oburzające się na „nieprzyzwoity" fason wyścigówek, dzięki którym młodzież żeńska jeździ „nieskromnie". Kolarstwo jest tak rozpowszechnione, że buduje się nawet obok gościńców specjalne dróżki dla rowerów. Uczciwość jest wielka. Można nawet zostawić rower przy drodze na wsi, co zresztą Holendrzy często czynią, nikt go nie ruszy. Niezmierna uczciwość płynie z dobrobytu.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANA REGULAMINU SEJMOWEGO

Jak się dowiadujemy, rządowe stronnictwo parlamentarne opracowuje obecnie projekt wniosku zmiany przepisów regulaminu sejmowego, który ma być wniesiony jesienią do laski marszałkowskiej wraz z projektami reformy konstytucji. Projekt dotyczy przedewszystkiem zmiany sposobu ustalania porządku obrad.

JEDYNKA ROZKŁADA ZMIANY KONSTYTUCJI NA CZĘŚCI

Klub BB powziął obecnie nową koncepcję. Polegać ma ona na tem, aby zmian konstytucji nie przeprowadzać forsownie, lecz **powoli a konsekwentnie.** Wedle tej nowej koncepcji z kadencją jesienną miałaby być zaproponowana **jedynie zmiana w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta**, na co liczą, iż znajdzie się większość w Sejmie, oraz ewentualnie w kierunku pewnego usprawnienia prac parlamentu. Projekty dalszych zmian miałyby być wniesione **dopiero za rok**, albo nawet w terminie dwuletnim. Narazie prace parlamentu nie byłyby w niczem naruszone.

DELEGACJA POLSKA DO GENEWY

Skład delegacji polskiej na Zgromadzenie Ligi narodów jest następujący: przewodniczący delegacji i pierwszy delegat minister spraw zagr. Zaleski, delegaci: stały delegat Polski przy Lidze narodów Sokal, wicemarszałek Senatu Gliwic; zastępcy delegatów: b. minister dr. Chodźko, poseł polski w Bernie Modzelewski, poseł polski w Rydze Łukasiewicz, poseł na Sejm dr. Graliński; doradcy techniczni: radca ambasady polskiej w Paryżu Arciszewski, naczelnicy wydziałów Tarnowski i Hołówko, szef sekretarjatu ministra spraw zagranicznych Szumlakowski, kierownik referatu Ligi narodów dr. Sokołowski, referent referatu Ligi narodów p. Benis, płk. Kasprzycki, mjr. Steblowski, sekretarz generalny delegacji Tadeusz Gwiazdowski; sekretarz referatu Ligi narodów Dygat i sekretarz poselstwa polskiego w Bernie Morstin; radcy prawni delegacji pp.: Mrozowski i Rundstein. Delegacja polska udaje się do Genewy w końcu sierpnia. Min. Zaleski wyjeżdża dziś w piątek do Paryża dla podpisania paktu Kelloga, a z Paryża wyjedzie bezpośrednio do Genewy.

JĘZYK POLSKI URZĘDOWYM W ODESSIE

Rada miejska Odessy przyjęła na ostatniem posiedzeniu uchwałę, na mocy której wszystkie rozporządzenia zarządu miasta Odessy mają być ogłaszane równocześnie w językach rosyjskim, polskim, niemieckim i żydowskim.

RZĄD NIEMIECKI ZGODNY CO DO POLITYKI ZAGRANICZNEJ

We środę pod przewodnictwem kanclerza odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem minister spraw zagranicznych Stresemann i sekretarz stanu von Schubert przedstawili sytuację zagraniczną i zagadnienia, które mają być poruszane na najbliższem zgromadzeniu Ligi narodów. Po przemówieniu ministra Stresemanna i sekretarza von Schuberta wywiązała się dyskusja, w której ujawniła się **całkowita jednomyślność gabinetu** co do traktowania aktualnych zagadnień polityki. — W związku z tem posiedzeniem gabinetu Rzeszy berlińskie koła polityczne donoszą, że przystąpienie Niemiec do paktu Kelloga traktowane jest w pierwszej linji w sensie polityki niemieckiej wobec Stanów Zjednoczonych, a nie jako problem polityki francusko - niemieckiej. Z tego punktu widzenia rozpatrywany musi być również wyjazd ministra Stresemanna do Paryża. Rzeczą zupełnie zrozumiałą jest, że w związku z wizytą paryską ministra Stresemanna **dojść musi do rozmów, w których poruszone zostaną kwestje posiadające szczególne znaczenie dla polityki niemieckiej.** Jest rzeczą pewną, że **dojdzie do spotkania między Stresemannem a Poincarem**, rozmowa ta jednak nie może przynieść żadnych konkretnych wyników. Berlińskie koła polityczne oczekują natomiast, że w czasie rozmów genewskich, poprzedzających sesję Rady oraz obrad plenarnych Zgromadzenia Ligi, **rozpatrzone zostaną szczegółowo kwestje polityki niemiecko - francuskiej, a więc w pierwszym rzędzie sprawa ewakuacji Nadrenji.** W związku z tym problemem berlińskie koła polityczne zwracają uwagę, że ze stanowiska niemieckiego dla problemu ewakuacji miarodajne są 2 punkty: 1) żądanie Niemiec, aby sprawa ewakuacji rozpatrywana była łącznie co do obu stref okupacyjnych, 2) oświadczenie Niemiec, że o **jakichkolwiek koncesjach politycznych ze strony Niemiec w związku z ewakuacją niema mowy.**

O MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Na posiedzeniu komisji mniejszościowej, zwanej oficjalnie komisją dla spraw etnograficznych Unji międzyparlamentarnej, przedstawiciel Szwajcarji Studer referował o pracach wydziału mniejszościowego sekretarjatu Ligi narodów i samej Ligi narodów w zakresie prac mniejszościowych oraz przedstawił projekty co do dalszej metody pracy komisji kongresowej, która ma się zebrać na wiosnę roku przyszłego. Studer stanął na stanowisku, że ustawodawstwo mniejszościowe, zawarte w traktatach pokojowych, jest bardziej zadawalające niż procedura przy stosowaniu tego ustawodawstwa. Studer wobec tego zażądał uzupełnienia i poprawienia procedury Ligi narodów, wyrażając się z uznaniem o pracach Ligi narodów w tym zakresie.

ZMIANA NAZWY, ALE NIE RZECZY SAMEJ

W wywiadzie z przedstawicielem „Matina" potwierdził Painleve, iż przedstawi na Radzie ministrów projekt ustawy, zmieniającej ministerstwo wojny w ministerstwo armji. Minister wolałby nazwę ministerstwa obrony narodowej, lecz to wymagałoby zjednoczenia ministerstwa marynarki i ministerstwa wojny, co jest w obecnej chwili niemożliwe. Painleve zaznaczył pozatem, że dążeniem Francji jest nietylko powstrzymanie się od napaści, lecz także i możność odrzucenia wszelkiego rodzaju napaści. Francja zdecydowana jest przyczynić się wszystkiemi siłami do tworzenia **moralności międzynarodowej**, niezbędnej dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Przez swój nowy gest chce Francja potwierdzić, że **jej armja jest na służbie pokoju.**

ARESZTOWANIA NA UKRAINIE

W Charkowie i Kijowie komisje kontrolujące partji komunistycznej wykryły tendencje separatystyczne pewnych członków partji narodowości ukraińskiej. Śledztwo w tej sprawie doprowadziło do aresztowań. W Charkowie aresztowano pod zarzutem uprawiania agitacji separatystycznej oraz utrzymywania kontaktu z obcem państwem 6 członków partji. Śledztwo prowadzone jest przez CK partji komunistycznej w Moskwie, oraz równolegle przez GPU.

WYKRYCIE SPRAWCÓW NIEUDAŁEGO ZAMACHU NA CALLESA

Donoszą z Meksyku, iż policja meksykańska aresztowała 12 osób, w tem 7 kobiet i 5 mężczyzn, podejrzanych o zorganizowanie nieudanego zamachu na prezydenta Callesa. Jedna z aresztowanych w czasie balu, który odbywał się w mieście Celaga, miała w czasie tańca zadrasnąć prezydenta zatrutą szpilką.

ROSJANIE W CHIŃSKIEJ ARMJI POŁUDNIOWEJ

„Mukdenskij Wiestnik" donosi, że żołnierze chińscy z pociągu pancernego „Hubaj", który dowodzony był przez oficerów rosyjskich i należał do formacyj rosyjskich w byłej armji Czang-Tso-Lina zabili w nocy swych dowódców i przeszli na stronę armji południowej. Dowództwo tej armji pozostawiło władzę nad pociągiem w rękach Rosjan, mianując na komendanta pociągu byłego ordynansa Baranowa i nadając mu jednocześnie rangę majora.

Pułkownik sztabu generalnego byłej armji carskiej Michajłow przeszedł na stronę armji południowej i otrzymał nominację na stanowisko radcy policyjnego w sztabie tej armji. Za jego przykładem poszli liczni inni uczestnicy byłych rosyjskich formacyj wojskowych w armji północnej. Aby ułatwić im przejście na stronę armji południowej, sztab tej armji zapewnia Rosjan, iż zamierza prowadzić bezwzględną walkę z komunizmem.

Przegląd gospodarczy

—o—

WPŁYWY Z DANIN PUBLICZNYCH I MONOPOLÓW OD KWIETNIA DO LIPCA

Zgodnie z tymczasowemi zestawieniami obrotów kasowych w poszczególnych Izbach skarbowych w I-ym kwartale budżetowym 1928, czyli od 1 kwietnia do 1 lipca br. wpływy z danin publicznych i monopolów wyniosły 602.283 zł., czyli o 2,5 proc. **więcej od sumy preliminowanej w budżecie.**

Największy **wzrost** wykazuje podatek przemysłowy o 36 proc. więcej od sumy preliminowanej. Dalszy **wzrost** wykazują opłaty od kart do gry (o 25 proc.), odsetki, zwłoki i grzywny (o 18 proc.), podatek od kwasu octowego (12 proc.), podatek dochodowy (o 11 proc.), opłaty stemplowe (o 5 proc.) Natomiast znaczne **zmniejszenie** wykazują podatek gruntowy (o 9 proc.), podatek wojskowy (o 2,[illegible] proc.) i akcyzowe opłaty patentowe (o 12 proc.). **Zmniejszony** jest również wpływ z monopolu prawie o 2 proc. Wpływ loterji państwowej jest **zmniejszony** o 3.5 proc., monopolu spirytusowego o 2 proc., monopolu soli o 3 proc. i wreszcie monopolu zapałczanego o 0.3 proc.

KRONIKA

Kraków, 24 sierpnia.

Wycieczka TUR do Ogrodu Botanicznego

W niedzielę 26 bm. odbędzie się wycieczka TUR do Ogrodu Botanicznego Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie. TUR zwiedzi jeden z najpiękniejszych ogrodów tego rodzaju w Polsce, w którym znajdują się piękne i rzadkie okazy roślin i drzew ze wszystkich części świata, rozmieszczone na otwartem powietrzu i w olbrzymich cieplarniach. **Zbiórka uczestników wycieczki TUR w niedzielę o godz. 10'45 rano przed Ogrodem Botanicznym przy ul. Kopernika 25.** Można dojechać linją tramwajową Nr. 5 do przystanku przed Domem Żołnierza, potem kilka kroków do ul. Kopernika.

Na cele oświatowe uczestnicy wycieczki złożą 30 gr. od osoby.

Towarzyszki i Towarzysze! jawcie się licznie z dziećmi!

—ooo—

Trąbka hejnałowa wypożyczona do Ameryki

W ubiegłym roku bawił w Krakowie p. Eric Kelly, prof. uniw. w Darmouth College, który przywiózł z Ameryki szkatułę z ziemią z pobojowisk amerykańskich z czasów walk o niepodległość. Szkatułę tę umieszczono w mogile Kościuszki. Prof. Kelly interesujący się wielce naszą historją i kulturą Polki, wydał obszerną monografję Krakowa, ze szczególnem uwzględnieniem zabytków architektonicznych i artystycznych kościoła Marjackiego, przyczem wyraził prośbę, aby miasto Kraków wypożyczyło mu trąbkę, na której strażnik wieżowy wygrywa co godzinę hejnały. **Trąbka ta będzie obwożona po całej Ameryce, gdzie są większe skupienia Polaków, jako propaganda Krakowa wśród naszych rodaków za oceanem. Prezydjum miasta wysyła w tych dniach zabytkową trąbkę do Ameryki na ręce prof. Kelly'ego, oznaczając termin zwrotu na 31 marca 1929.** Przesyłka mieści się w dużej, drewnianej kasecie, wyścielonej wewnątrz pluszem ozdobionym wstążkami o barwach państwa i miasta. Wewnątrz pomieszczono nadto pismo następującej treści: „Dyrekcja archiwum aktów dawnych m. Krakowa stwierdza niniejszem, że trąbka ta była używana oddawna do wygrywania hejnału z wieży kościoła Marjackiego w Krakowie. Trąbka jest własnością miejskiej straży pożarnej krakowskiej. Na trąbce są umieszczone nazwiska strażaków miejskich, którzy w ciągu **ostatnich 42 lat wygrywali co godzinę hejnał z wieży Marjackiej.** W Krakowie dnia 13 sierpnia 1928 Adam Chmiel."

Powyższy napis wykonano na pergaminie i zaopatrzono urzędową pieczęcią lakową archiwum aktów dawnych w Krakowie. Na trąbce widnieją nazwiska strażaków, Morusa, Kwarczaka, Szczecha, Dołęgi, Zawiszy i Pitry. Z wymienionych żyje tylko ostatni.

—ooo—

SPECJALNA JEDNODNIÓWKA, poświęcona pracom obrony powietrznej i przeciwgazowej, ukaże się w najbliższych dniach **z okazji V Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie**, z bardzo interesującym działem lotniczo-gazowym, z licznemi ilustracjami i kroniką zawierającą działalność Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej na terenie województwa krakowskiego. Na łamach pisma zamieszczone będą **rewelacje naszych najwyższych władz wojskowych i sfer naukowych na temat zagadnienia obrony przeciwgazowej ludności cywilnej.**

WYSTAWA GAZOWA otwarta zostanie w czasie Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej od 2—9 września br. w Krakowie, dla zapoznania najszerszych sfer naszego społeczeństwa z istotą obrony przeciwgazowej. Wystawa przygotowana i opracowana zostanie bardzo starannie i obejmować będzie wszystkie działy obrony chemicznej. Protektorat nad wystawą objąć raczył dowódca OK. gen. Stanisław Wróblewski, oraz rektor UJ prof. dr. Leon Marchlewski. Zadaniem wystawy będzie oprócz zaznajomienia publiczności z istotą obrony również przedstawić poziom prac u nas dokonanych na tem ważnem polu.

NOWY WÓZ TRAMWAJOWY NA LINJI NR. 2. Ze względu na silną frekwencję przejezdnych na linji tramwajowej Nr. 2, uruchomiono w ostatnim czasie na tej linji nowy wóz, wykonany w całości przez robotników w tutejszych warsztatach tramwajowych. Nowy wóz różni się od dotychczasowych brakiem wewnątrz ścianki przedziałowej, przez co uzyskano większą przestrzeń dla pasażerów. Wagon wykonany z jasnego drzewa, posiada z każdej strony po trzy ogromne okna o szybach lustrzanych i przedstawia się nader gustownie. Obecnie warsztaty tramwaju krakowskiego pracują nad nowym, drugim takim samym wozem, który po wykończeniu będzie również kursował na linji Nr. 2, tak że ilość wszystkich wozów na dwójce wyniesie 8 sztuk. Pełna ilość wozów będzie uruchomiona po wykończeniu kanalizacji i jezdni w drugiej części ul. Kazimierza Wielkiego po szkołę kadecką.

RUCH LUDNOŚCI W CZERWCU. W ciągu miesiąca czerwca br. zawarto w Krakowie małżeństw 194 (w maju 129), w tem chrześcijańskich 145 (97). Urodziło się żywo dzieci 378 (392), nieślubnych 74 (67), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 24 (22). Wśród żywo urodzonych było chłopców 197 (202). W tym samym okresie czasu zmarło osób 328 (360), z czego miejscowych 220 (250). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 162 (186). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 54 i na nowotwory 39. Wśród zmarłych było chrześcijan 268 (w maju 285).

POWODZENIE RADJOWYCH KONCERTÓW KRAKOWSKICH W ANGLJI. Dyrekcja londyńskiego Radio International Publicity Services wystosowała do zarządu radjowej stacji krakowskiej pismo, świadczące o zainteresowaniu, jakie pośród radjo-amatorów angielskich wywołują koncerty studia krakowskiej. Oto co czytamy w tem piśmie: „Z licznych listów, jakie otrzymujemy od amatorów radjowych, dowiadujemy się, że wielu słuchaczy może więcej czasu poświęcić waszym niedzielnym koncertom, niż koncertom w dni powszednie. Wobec tego postanawiamy poświęcać w pismach codziennych więcej miejsca koncertom krakowskim urządzanym w niedziele". W dalszym toku pismo przedstawia R. Int. Publ. Serv. prośbę o podanie planu koncertowego stacji krakowskiej na najbliższe tygodnie ze szczególnem uwzględnieniem koncertów niedzielnych, które w prasie angielskiej mają być odtąd dwukrotnie w każdym tygodniu ogłaszane.

WYBORY DO KRAKOWSKIEJ IZR. RADY WYZNANIOWEJ. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezyd. gminy izr. dr. Rafała Landaua posiedzenie komisji wyborczej dla wyborów do Rady wyznaniowej. Po przedstawieniu przez przewodniczącego stanu wyborczych prac przygotowawczych, uchwalono wpisać z urzędu na listę wyborców bez zgłaszania deklaracyj tych członków gminy, którzy zostali za rok 1928 opodatkowani podatkiem wyznaniowym, zaś nieopodatkowanych uchwalono w myśl rozp. minist. W. R. i O. P. z dnia 23 grudnia 1927, wezwać do składania deklaracyj z żądaniem wpisania ich na listę wyborców. Deklaracje te mają być składane w czasie od 18 września do 16 października b. r. włącznie. Czynne prawo wyborcze mają w myśl ustawy mężczyźni, którzy ukończyli 25 lat i bez przerwy przynajmniej rok jeden w Krakowie mieszkają.

POCIĄG POSPIESZNY WJECHAŁ NA FURMANKĘ. Na przestrzeni między Skawiną a Kalwarją Zebrzydowską, najechał pociąg pospieszny na furmankę chłopską. Wskutek najechania wóz uległ zupełnemu rozbiciu, a jadący nim Franciszek Pocztowski, rolnik z Kleczy górnej doznał szeregu ciężkich ran dartych i tłuczonych na głowie. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala chirurgicznego w Krakowie. Konia pokaleczonego musiano dobić.

POPARZENIE. Weronika Malska (lat 24) służąca, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 68, manipulując koło palącej się maszynki spirytusowej, spowodowała jej wybuch, przyczem uległa dotkliwemu poparzeniu. Lekarz pogotowia stwierdził oparzenie II stopnia całej twarzy. Po opatrzeniu, skierowano ofiarę wypadku do Kasy chorych, celem opatrunku i dalszych ordynacyj lekarskich.

NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA. Róża Holzer (lat 19) hafciarka, została wczoraj rano najechana na Rydlówce przez jakiegoś rowerzystę. Lekarz pogotowia po opatrzeniu, oddał ją opiece domowej.

KRADZIEŻE. Kronika policyjna wczorajszego dnia obfituje w wypadki kradzieży. I tak: p. Czaplickiej z Warszawy, skradł jakiś opryszek w kościele torebkę z 21 zł., p. A. Powtałowi skradziono portfel na poczcie z 43 zł., p. A. Soleckiemu i Hochbaumowi rowery marki „Prelebor" i „Torpedo", p. P. Niedzieli z miechowskiego kożuch itd. Policja wdrożyła pościg za sprawcami powyższych kradzieży.

ZMARŁ W KRAKOWIE sekretarz okręgowy Związku robotn. przemysłu metalowego w Bielsku tow. Jan Scheda w dniu 20 bm: Był to jeden z najgorliwszych pracowników miejscowych organizacyj zawodowych w Bielsku. Pogrzeb odbył się dn. 23 bm. na cmentarzu rakowickim przy licznym udziale towarzyszy bielskich a to: przewod. Zarz. okr. Schindlera Adolfa i przew. grupy metalowców w Bielsku tow. Klara. Imieniem Zarządu Związku metalowców tow. Kruczkowski z Krakowa złożył wieniec na mogile tow. Jana Schedy. — **Cześć Jego pamięci!**

Z POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH komunikują nam, że dnia 1 września br. upływa termin uiszczenia należytości za przymusowe ubezpieczenie nieruchomości od ognia.

Właściciele realności, którzy wezwania do zapłaty składki ogniowej otrzymali lub też nie otrzymali, winni zgłosić się do Kasy Oddziału Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (Radziwiłłowska 23 I. p. Telefon 1048), celem wyrównania przypadającej należytości.

Po dniu 1 września br. niewykupione kwity rejestrowe odda Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych do ściągnięcia w drodze egzekucji wraz z ustawowym procentem za zwłokę w myśl art. 32 Ustawy z dnia 27 maja 1927 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 46 poz. 410). 1086

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj pop. wyjeżdżało pog. rat. na ul. Wielopole, gdzie w domu pod l. 14 Marja Szejmanowa, żona robotnika, wypiła w zmiarze samobójczym pewną ilość esencji octowej. Desperatkę po wypłukaniu żołądka pozostawiono opiece domowej.

KASETKA Z BIŻUTERJĄ. Ernest Rott z Białej oddał poster. PP. w Krakowie kasetkę drewnianą z biżuterją znalezioną w pociągu posp. Nr. 410. Znalezione rzeczy znajdują się w VI. Komis. PP. w Krakowie.

PRZEJECHANA PRZEZ AUTO. Na ul. Pustej l. 15 autobus osobowy prowadzony przez Franciszka Brodę najechał na Różę Halsner, lat 19, zam. przy ul. Sokolskiej l. 7. Wskutek najechania odniosła ona obrażenia na całem ciele. Zawezwane pog. rat. przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

WYSTAWA SKRADZIONYCH RZECZY. Organa policyjne zakwestjonowały u pewnego osobnika większą ilość rzeczy podejrzanego pochodzenia a to: 7 poszew białych na pierzyny w różnych gatunkach, 10 prześcieradeł białych, 3 obrusy białe, 6 ręczników białych z tych dwa z mon. A. F., 18 poszewek białych w różnych gatunkach i wielkości, 6 serwetek białych średniej wielkości, 17 koszul męskich białych i kolorowych, 8 serwetek białych haftowanych, 2 staniki białe, 21 chusteczek do nosa w różnych kolorach, 15 koszul damskich białych, 3 bluzki damskie białe z tych jedna czerwona, 3 p. majtek, 1 palto męskie czarne, 8 sukienek różnego koloru, 2 spodnice, jedna czarna druga granatowa, 1 podszewka z pod płaszcza, 1 szalik męski kolorowy, 1 krawatka, 3 kawałki skórek do kołnierza damskiego płaszcza, 1 koc kolorowy, 1 podszewka z pod płaszcza damskiego, 1 sukienka dziecięca, 8 kawałków płótna białego, 11 kalesonów białych z mon. J. G., 1 kapa. Wymienione rzeczy można oglądać w wydz. śled. ul. Kanonicza l. 24, w godzinach urzędowych.

—ooo—

SPORT

TORUŃSKI KLUB SPORTOWY—CRACOVIA. Najbliższym meczem w piłkę nożną będzie spotkanie Cracovii w niedzielę 26 bm. z najtrudniejszą do pokonania drużyną w Lidze, popularnie zwaną TKS-em.

TURNIEJ TENNISOWY DLA MŁODZIEŻY KRAKOWSKIEJ. Oddział chłopców polskiej YMCA urządza na własnym korcie od 28 sierpnia turniej tennisowy dla młodzieży krakowskiej. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela oddział chłopców polskiej YMCA ul. Biskupia 19, codziennie od 16 do 17. Zamknięcie zgłoszeń w dniu 27 sierpnia.

—ooo—

Z Polski

KURSY DLA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH. Wolna Wszechnica Polska w Warszawie zorganizowała w ub. roku specjalne Studjum administracji komunalnej, którego zadaniem jest kształcenie pracowników samorządowych. — Studjum, począwszy od 1927 roku co semestr urządza dwa kursy: A) dla pracowników miejskich i powiatowych, na który przyjmowani są pracownicy samorządowi o wykształceniu conajmniej 6 klas szkoły średniej, oraz B) dla pracowników gmin wiejskich, na który wymagane jest wykształcenie 7-klasowej szkoły powszechnej lub 4 kl. szkoły średniej. Takich podwójnych kursów Studjum zorganizowało dotychczas 3, dając możność 270 pracownikom samorządowym uzupełnienia swej fachowej wiedzy. Studjum pozostaje pod kierownictwem dziekana i rady wydziału nauk politycznych i społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej. Współpracuje z Wszechnicą w zakresie Studjum komitet, w którego skład wchodzą poza profesorami Wszechnicy przedstawiciele organizacyj samorządowych, jak: Związku miast. Rady zjazdów samorządu ziemskiego, Związku gmin i Związków pracowników samorządowych. W skład komitetu wchodzi przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych. W nadchodzącym semestrze zimowym roku szkolnego 1928/1929 Studjum uruchamia następne dwa kursy. Wykłady rozpoczynają się 1 października r. b., skończą się zaś w końcu stycznia r. p. Podobnie jak na kursach poprzednich wykładane będą, według programu zatwierdzonego przez min. spr. wewn., przedmioty z zakresu prawa, ekonomji politycznej, skarbowości państwowej i komunalnej, ustroju i polityki samorządu oraz biurowości i rachunkowości komunalnej. Słuchacze, po wysłuchaniu wykładów i złożeniu przepisanych egzaminów, otrzymają świadectwa z ukończenia kursu. Zapisy na kursy, rozpoczynające się 1 października, przyjmuje sekretarjat Studjum: Warszawa, Wolna Wszechnica Polska, Śniadeckich 8.

MANIFESTACJA PRZED PAWIAKIEM. Przedwczoraj między godz. 19 a 20 wybuchło na „Pawiaku" (jak zwie się więzienie śledcze w Warszawie) zaburzenie wśród więźniów politycznych, którzy śpiewając i wznosząc różne okrzyki, domagali się prokuratora. Gdy się więźniowie już uspokoili, z kolei na ulicy przed Pawiakiem zebrał się tłum, liczący kilkaset osób również wznoszący okrzyki. Policja rozprószyła manifestantów, aresztując 8 osób. Demonstracje te stały w związku z ponownem aresztowaniem byłego posła komunisty Łańcuckiego, niedawno uwolnionego na podstawie amnestji.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ SAMOCHODU. W ostatnich tygodniach kroniki policyjnej w Warszawie zanotowały kilka wypadków kradzieży bądź prywatnych samochodów, bądź taksówek. Przedwczoraj zanotowano jeszcze jeden taki wypadek, graniczący poprostu z zuchwalstwem.

Przed godz. 15-tą na rogu Al. Jerozolimskiej i Poznańskiej zajechał własną 6-osobową taksówką, marki „Renault", Michał Sawicki, pierwszy szofer Marszałka Piłsudskiego z czasów legjonowych. Sawicki zabrawszy z sobą kluczyk od motoru, wszedł do mieszczącego się w narożnym domu „Baru Kolejowego" na obiad. Ażeby nie stracić maszyny z oczu usadowił się przy oknie za firanką i począł spożywać obiad. Nagle krzyknął z przerażenia. Samochód znikł momentalnie w tajemniczy sposób z przed jego oczu. Siedzący na koźle dorożkarz, do którego zwrócił się, wybiegłszy z baru Sawicki, oświadczył, że widział, jak do samochodu wsiadła jakaś czarno ubrana kobieta, poczem błyskawicznie podszedł do maszyny i puścił w ruch motor jakiś mężczyzna w granatowym garniturze, następnie szybko zajął miejsce przy kierownicy i odjechał Al. Jerozolimską w kierunku Marszałkowskiej.

Zrozpaczony szofer nie tracąc chwili czasu, samochodem swego kolegi puścił się w pogoń za parą złodziejską. Na szosie Grochowskiej, zatrzymał się przy posterunku policyjnym, gdzie notowane są numery wszystkich wyjeżdżających poza obręb miasta samochodów. Figurował tam również numer skradzionego samochodu, który punktualnie o godz. 15-ej m. 15 minął wspomniany posterunek.

Mimo kilkunastogodzinnych poszukiwań po drogach, szosach i lasach aż do Siedlec, na ślad samochodu, którego wartość poszkodowany oblicza na 15.000 zł. nie natrafiono.

MORD DOKONANY PRZEZ URLOPNIKÓW. Trzej szeregowcy 26 pp.: Stefan Hubka, Paweł Łuczyński i Paweł Buhaj, rodem z Czyżyk, pow. lwowskiego, onegdaj popołudniu, bawiąc na urlopie, wracali z Dmytrowic do Czyżyk. We wsi Głuchowice zupełnie bez powodu zaatakowali miejscowego gospodarza Andrzeja Barowicza i poczęli bić go laskami. Na krzyk napadniętego nadbiegł brat jego Piotr. Rozbestwieni napastnicy, rzucili się na przybyłego, Hubka wpakował mu nóż w plecy tak głęboko, że utkwił w ranie, koledzy zaś jego laskami uderzyli dwa razy po głowie. Nieszczęsny odwieziony do szpitala we Lwowie zmarł wskutek doznanych obrażeń. Zabójców aresztowała policja i odstawiła do sądu.

POMYSŁOWA KRADZIEŻ BIUROWA. W Warszawie do centrali wydziału zdrowia publicznego zgłosił się jakiś osobnik, który oświadczył, że pragnie napisać i złożyć skargę na właściciela pewnej kawiarni za utrzymywanie jej jakoby w antysanitarnych warunkach. Po dostarczeniu przez woźnego papieru, pióra i atramentu, nieznajomy istotnie skargę napisał, oddał woźnemu i wyszedł. Dopiero w kilka minut później zauważono brak na wieszaku palta jesiennego wartości 150 zł., należącego do dra Juljana Maleczyńskiego. Zorjentowano się zapóźno, że był to pomysłowy złodziej.

SAMOCHÓD WPADŁ DO WISŁY. Nocy onegdajszej w Warszawie brzegiem Wisły od mostu Kierbedzia w stronę ul. Leszczyńskiej jechał samochód marki „Ford", kierowany przez szofera Piotra Kolda. Wprost przystani żeglugi parowej Maksa Frydmana prawdopodobnie wskutek defektu w kierownicy, samochód skręcił nagle w lewo, wrzucił do Wisły stojącą nad brzegiem skrzynię drewnianą naładowaną porcelaną, poczem wtoczył się do Wisły, zatrzymując się obok przystani Frydmana. Świadkiem powyższego był pełniący tam służbę posterunkowy kom. wodnego Andrzej Cwil, który momentalnie pospieszył na ratunek szofera i wkrótce szczęśliwie wydobył go. Całkowicie zmoczony szofer udał się do domu, uszkodzony zaś samochód pozostał aż do rana w wodzie. Z rozbitej drewnianej skrzyni wypadły paczki z porcelaną i popłynęły. Policjant wskoczył do łodzi i 6 paczek zdołał uratować.

—ooo—

Z zagranicy

SŁYNNA KAWALERZYSTKA D'ORANGE — ŻYDÓWKA CZERNIOWIECKA. Słynna sportsmenka kawalerzystka, panna D'Orange, która odbywa obecnie konno podróż po Europie, pochodzi ze znanej czerniowieckiej rodziny żydowskiej i prawdziwe nazwisko jej brzmi Pomeranc. Podczas jej przybycia do Czerniowiec, władze cywilne i wojskowe zgotowały jej przyjęcie.

SAMOBÓJSTWO P. SIEMIONOWEJ. Żona b. prezesa komitetu rosyjskiego w Polsce Wiktora Siemionowa, popełniła w Paryżu samobójstwo.

WYKOPALISKA HR. PROROKA. W ciągu ostatnich dwóch lat prowadziła bardzo ciekawe badania archeologiczne w pustyni libijskiej francuska wyprawa naukowa, na czele której stał hr. Byron Kuhn de Prorok „d'origine polonaise" (pochodzenia polskiego), jak pisze o nim „l'Illustration". Ekspedycja hr. Proroka znalazła w oazach Fayum i Siwa ważne zabytki epoki neolitycznej i starożytności klasycznej i przywiozła do Paryża bardzo cenne wykopaliska, między innemi z czasów Aleksandra Wielkiego.

DZIWNIE POKIEROWAŁ LOS GŁÓWNA WYGRANA, jaka padła w ostatniej klasie pruskiej loterji klasowej. Posiadacz szczęśliwego losu, który ze swych oszczędności zakupił wszystkie ósemki tego losu, na trzy dni przed ciągnieniem musiał je odstąpić swoim znajomym z powodu trudności finansowych. Obecnie szczęśliwi posiadacze losu postanowili niefortunnego sprzedawcę dopuścić do udziału w wielkiej wygranej, wynoszącej pół miljona marek.

SZKOŁA DLA MINISTRÓW. Szkoły dla dorosłych są u nas zjawiskiem dość powszechnem. W każdym niemal kraju znajduje się pewna ilość analfabetów, którym państwo stara się dać możność przyswojenia sobie sztuki czytania i pisania. Ale o szkole, w której czytać i pisać (i do tego w języku ojczystym) uczą się ministrowie i inni wysocy dygnitarze państwowi nikt chyba jeszcze nie słyszał. A jednak szkoła taka od kilku lat istnieje. Mianowicie turecki prezydent i prezes rady ministrów Mustafa-Kemal-pasza, który tak wielką opieką otacza oświatę ludową w Turcji, zarządził w tych dniach otwarcie specjalnej szkoły, w której wszyscy wyżsi urzędnicy państwowi, nie wyłączając ministrów, uczyliby się nowej pisowni tureckiej. Jak wiadomo, w Turcji zaprowadzony został niedawno alfabet łaciński, a Kemal-pasza czyni wszystko, co leży w jego mocy, by nową pisownię przyswoili sobie w czasiej jaknajkrótszym wszyscy inteligenci tureccy. Chcąc lu dności dać dobry przykład, dyktator tur. „posłał do szkoły" przedewszystkiem swych ministrów. Pierwsza lekcja w oryginalnej tej uczelni odbyła się już 11 b. m. Spodziewać się należy, że za przykładem prezydenta pójdą rozmaite wielkie instytucje społeczne, jako to banki, domy handlowe, szkoły i t. p., które dla swego personelu zorganizują specjalne szkoły nauki czytania i pisania według nowej pisowni tureckiej.

WYKŁADY PRZEZ RADJO W SZKOŁACH. — Pittsburg jest pierwszem z miast amerykańskich, które wprowadza radjo w szkołach, jako pomocniczy środek nauczania. W najbliższym czasie we wszystkich szkołach pittsburskich dzieci w szkole będą słuchały jednego i tego samego wykładu, nadawanego ze z głównego zarządu szkół. W ten sposób również i rodzice uczniów będą poinformowani dokładnie o treści wykładów, co przyczyni się niewątpliwie do większej niż dotychczas współpracy z domem rodzicielskim. Inowacja ta umożliwi również wszystkim uczniom korzystanie z wykładów wybitniejszych sił pedagogicznych, co dotychczas było możliwe tylko dla ograniczonej liczby uczniów pewnej klasy, w której taki nauczyciel wykładał.

Znawca stosunków o zatargu polsko-litewskim

Wiedeń, 23 sierpnia. (PAT). Dziennikarz rosyjski C. Segałow zamieszcza w „Montagspost" uwagi na temat konfliktu polsko-litewskiego. P. Segałow był przed wojną współpracownikiem dzienników rosyjskich w Wilnie i jakkolwiek **nie sympatyzuje z Polską**, stwierdza objektywnie, **że Litwinów w Wilnie niema.** W razie plebiscytu **głosowaliby za przyłączeniem Wilna do Polski nietylko Polacy ale również Żydzi i Rosjanie**, którzy rozumieją i mówią po polsku, a wybraliby Polskę już choćby z tego powodu, aby nie musieli uczyć się obcego im zupełnie języka litewskiego. **Wilno zupełnie nie posiada charakteru litewskiego.** Przed wojną nie było w Wilnie ani jednego dziennika litewskiego, ani teatru litewskiego. Ani rozwój historyczny ani poziom kulturalno-etyczny nie przemawiają za Litwą. Prawa mniejszości są dla dyktatora Woldemarasa pojęciem zupełnie obcem. **Polska okazuje o wiele więcej zrozumienia, sprawiedliwości, lojalności, poczucia odpowiedzialności i kultury wobec mniejszości narodowych niż Litwa.** Prześladowania Żydów na Litwie są stałem zjawiskiem. Autor przypomina znane zajście graniczne z Żydami-ortodoksami i powiada, że **coś podobnego byłoby w Polsce nie do pomyślenia**, ponieważ Polska jest zawsze świadoma swoich zobowiązań i kultury. Litwa, która jeczała podobnie jak Polska pod batem carskim, **wzoruje się obecnie na metodach carskich gnębienia narodowości.** Woldemaras mógłby sobie wziąć za wzór marsz. Piłsudskiego, który nie skrzywdził nikogo, ponieważ wie sam dobrze, co to znaczy krzywdę cierpieć. Piłsudski zyskał sobie przez to tak w kraju jak i zagranicą **wielką sympatję i poważanie.** — **Litwa prze do poważnego konfliktu z Polską** i powoduje nieustannie zajścia graniczne. Mała Litwa, cierpiąca na manję wielkości, odważa się grozić Polsce, która znacznie przewyższa Litwę tak co do liczby mieszkańców jak też co do kultury.

TELEFON LONDYN—WIEDEŃ. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu, że między Londynem a Wiedniem zostało utworzone bezpośrednie połączenie telefoniczne. Opłata za rozmowę 3-minutową wynosi w ciągu dnia 14 szylingów angielskich, a w nocy 8.5 szylinga.

OLBRZYMIA DROGA LOTNICZA. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu, że „Hansa powietrzna północy" z rządem irlandzkim planują utworzenie nowej drogi powietrznej, która ma na celu znaczne skrócenie jazdy z Europy środkowej i północnej do Ameryki. Linja ma być wytyczona od portu Queenstown w Irlandji przez Dublin, Liverpool do Kopenhagi. W Liverpoolu ma być urządzone połączenie do Londynu i Paryża, w Kopenhadze do innych stolic skandynawskich. Połączenie z N. Jorku do Paryża, Berlina i Wiednia, ma być dzięki tej linji skrócone o 36—48 godzin.

LISTY Z KRAJU

—o—

Nowy Sącz, 20 sierpnia.

Ruch organizacyjny. — Drożyzna. — Działalność Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. — Wystawa Organizacji młodzieży TUR.

Wybrana na jednem ze zgromadzeń robotniczych komisja organizacyjna rozwija działalność pomyślną. Uporawszy się szybko mimo wielkich przeszkód z różnorodnemi trudnościami, gorliwie zajęła się zorganizowaniem **robotników drzewnych** w N. Sączu. Po wstępnych konferencjach zwołano na dzień 5 bm. zgromadzenie robotników stolarskich, na którem po przemówieniach tow. Pazuchy i Główczyka i po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili bezzwłocznie przystąpić do Związku robotników drzewnych. Wszyscy niemal zebrani podkreślali konieczność utworzenia w Nowym Sączu klasowej organizacji dla obrony przeciw wyzyskowi przez majstrów i łamaniu ustaw społecznych. Majstrowie zmuszają robotników za marne wynagrodzenie do pracy przez 10 do 13 godzin dziennie, a żale przedkładane władzom kompetentnym nie odnoszą żadnego skutku. Samoobrona robotników przez własną organizację — to najpewniejsza gwarancja zwycięstwa słusznych żądań robotników. Zrozumieli to robotnicy stolarscy. Żywimy nadzieję, że nie ulęgną represjom, lecz odważnie wytrwają i organizację swą należycie rozbudują, aby tem skuteczniej bronić swoich praw.

Drożyzna w Nowym Sączu niepomierna. Mimo, że w obecnej porze na rynku znajduje się wiele nowych płonów i żniwa już prawie ukończone, ceny na artykuły pierwszej potrzeby wykazują stałe tendencję zwyżkową. Korzystając z dobrej konjunktury wywozu artykułów spożywczych do pobliskich letnisk, zachłanni sklepikarze, a szczególnie masarze, rzeźnicy i piekarze całą siłą swoich wpływów przeciwdziałają jakiejkolwiek obniżce cen. Stan ten niczem nieusprawiedliwiony, wywołuje słuszne oburzenie wśród szerokich mas robotników i pracowników państwowych, skazanych na życie z głodowych płac. Brak szczerego zainteresowania się i inicjatywy ze strony władz tutejszych ośmiela jeszcze bardziej różnych łupiskórów do zdzierstwa. Celem zaprotestowania przeciw uprawianej bezkarnie lichwie żywnościowej, jak również pobudzenia władz do zainteresowania się sprawą wzrostu drożyzny i przeciwdziałania jej, komitet powiatowy PPS łącznie ze Związkiem zawodowym kolejarzy i przy poparciu innych związków zawodowych robotniczych i pracowniczych zwołał na 29 lipca br. do sali magistrat **zgromadzenie**, na którem liczni mówcy dosadnie i rzeczowo napiętnowali sprawców drożyzny, poczem uchwalono rezolucję wzywającą usilszy magistrat i starostwo do energicznego przeciwdziałania wzrostowi drożyzny, bezwzględnego ścigania winnych nieuzasadnionego podwyższania cen, publicznego ogłaszania przez magistrat cenników na artykuły spożywcze z wyszczególnieniem, w jakim procencie mogą rzeźnicy dodawać dokładki do sprzedawanego mięsa. Ze swej strony dodać musimy, że oglądanie się na władze i szukanie u tychże opieki nie ochroni konsumentów przed zdzierstwem, lecz tylko **samopomoc klasy pracującej przez przystąpienie do spółdzielni może położyć kres wzrostowi drożyzny.** Gdyby szereg spółdzielni, wegetujących w Nowym Sączu z powodu braku poparcia skarżących się na drożyznę, połączył się w jedną hurtownię dostarczającą towarów wprost od wytwórców, lub artykuły spożycia wytwarzającą we własnych wytwórniach wspólnie zorganizowanych, wtedy zapewne Nowy Sącz nie należałby do najdroższych miast w Polsce. Narzekania nic nie pomogą, klasa pracująca musi zrozumieć swą wartość społeczną i zdobyć się na odwagę własnego czynu!

Niedawno zorganizowane **Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci** w N. Sączu, działające w niezmiernie trudnych warunkach, systematycznie rozwija swą działalność i coraz większą cieszy się sympatją zainteresowanych. Nie mając żadnych funduszów, urządziło już kilka imprez dla ubogiej dziatwy, a na czas wakacyj zorganizowało **półkolonję** dla dzieci do lat 14 obojga płci. Pomieszczenie swe półkolonja miała w Domu Robotniczym, a w czasie pogody dziatwa zbierała się w ogrodzie Związku zawodowego kolejarzy, skąd wychodziła do pobliskich lasów, gdzie na różnych zabawach i ćwiczeniach mile spędzała czas. Półkolonję zakończyło RTPD festynem dla dzieci i młodzieży, który odbył się 15 bm. w ogrodzie ZZK. W festynie licznie wzięła udział dziatwa i starsza generacja wesoło bawiąc się produkcjami kolonistów i kolonistek i pięknie wykonanemi tańcami krakowianek z N. Sącza. Z uznaniem podnieść musimy czułą opiekę i bezinteresowną pracę tow. Replowej, kierowniczki półkolonji, oraz niestrudzone zabiegi Zarządu RTPD celem należytego utrzymania półkolonji.

Nowo wybrany zarząd **organizacji młodzieży TUR** jako pierwszy swój występ publiczny, urządził **wystawę** eksponatów swych członków, uczniów w tutejszych warsztatach kolejowych i u prywatnych majstrów zatrudnionych. Otwarcie wystawy odbyło się 15 bm. w Domu Robotniczym. Do licznie zebranych uczestników przemówił imieniem zarządu organizacji młodzieży TUR tow. Wacław Kafarowski. Tow. Polowiec przedstawił cel i zadania organizacji młodzieży TUR, a tow. Pazucha, członek zarządu Tow. Uniwersytetu Robotniczego otworzył wystawę. — W czasie otwarcia wystawy przygrywała muzyka kolejarzy. Znajdujące się na wystawie wyroby ślusarskie, tokarskie, lakiernicze, malarskie i inne, oraz rysunki wykonane przez praktykantów, świadczą nietylko o sumiennej pracy wykonawców, ale także o wielkiem poczuciu piękna. Bardzo wiele eksponatów było wykonanych artystycznie. Przez zorganizowanie wystawy młodzież złożyła dowód, jak bardzo ceni pracę.

SKŁADKI

NA TUR. Zamiast kwiatów na trumnę tow. Malisza tow. dr. Pelzing 10 zł.

Wypadek samolotu sanitarnego

We czwartek w godzinach południowych zawezwano samolot sanitarny z Krakowa **do Olkusza** celem przewiezienia stamtąd ciężko chorej żony inżyniera p. Zofji Ciszowskiej do Krakowa. Samolot wyruszył natychmiast w drogę i zabrał chorą, jednakże w drodze powrotnej wskutek defektu motoru zmuszony był **wylądować z powrotem w Ojcowie.** Zawezwane z Krakowa telefonicznie pogotowie ratunkowe przewiozło dopiero p. Ciszowską do szpitala w Krakowie.

Niezadowolenie Ameryki z Anglji

z powodu umowy flotowej z Francją

Berlin, 23 sierpnia (PAT). Prasa berlińska w depeszach z Londynu podkreśla i uwypukla incydent angielsko - amerykański, mający związek z porozumieniem flotowem francusko - angielskiem. — „Voss. Ztg." podkreśla jako zewnętrznie wyraźny objaw **niezadowolenia amerykańskiego** fakt, że sekretarz stanu Kellog oficjalnie zawiadomił rząd angielski, iż z powodu braku czasu **nie będzie mógł w drodze z Dublina do Southampton zatrzymać się w Londynie.** Wiadomość ta, jak utrzymuje „Voss. Ztg.", miała wywołać **bardzo przykre wrażenie w Anglji**, a prasa angielska stara się przemilczeć ten fakt. Podając dalej rewelacje „Manchester Guardian", pochodzące ze źródeł półoficjalnych, a stwierdzające, że porozumienie francusko - angielskie ustanawia kwestję cyfrowej ilości krążowników, łodzi podwodnych i kontrtorpedowców, które mają być zbudowane w każdej kategorji sił zbrojnych na morzu „Voss Ztg." stwierdza, **że pomimo tych wyjaśnień „Manchester Guardian", krąży w Anglji** w dalszym ciągu pogłoska, iż poza wzmiankowanem pisemnemi umowami, zawarta została **między Anglją a Francją umowa, co do zasadniczych linij politycznych obu krajów, która jednak nie została sformułowana na piśmie.**

TELEGRAMY

ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZE W ZWIĄZKU Z REORGANIZACJĄ SĄDOWNICTWA

Warszawa, 23 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wobec wejścia z dniem 1 stycznia 1929 w życie ustawy o nowej organizacji sądów zostanie wydany cały szereg szczegółowych rozporządzeń, a więc: rozporządzenie o aplikantach, o zakresie działania poszczególnych sądów, o warunkach przyjmowania urzędników, o niszczenie aktów itd. Pierwsze rozporządzenia ukażą się już **we wrześniu.**

GŁOS NIEMIECKI O P. BARTLU JAKO MĘŻU NAUKI

Berlin, 23 sierpnia (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z Norymbergi, że oczekują tam przybycia premjera Bartla, który swojem dziełem naukowem „Perspektywa w malarstwie" zdobył rozgłos światowy. Korespondent norymberski „Berliner Tageblattu" donosi, że premjer Bartel, który w drugim tomie swojego dzieła ma szczegółowo omówić prace Dürera, przybywa do Norymbergi, aby przestudjować wystawę Dürera, istniejącą obecnie w Norymberdze. W kołach norymberskich spodziewają się, że pobyt premjera Bartla w Norymberdze potrwa czas dłuższy.

NIEWESOŁY POWRÓT LOTNIKÓW

Warszawa, 23 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś powrócił z Bagdadu porucznik Kalina, kolega zabitego kapitana - lotnika Szalasa. Po przyjęciu przez kolegów por. Kalina złożył raport szefowi lotnictwa pułkownikowi Rayskiemu.

Warszawa, 23 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś z polecenia marszałka Piłsudskiego pułkownik Rayski udekorował złotemi krzyżami zasługi lotników transatlantyckich majorów Kubalę i Idzikowskiego.

ZAMÓWIENIA PERSKIE W ŁODZI

Warszawa, 23 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wobec wprowadzenia w Persji ubiorów europejskich kupcy perscy zamówili w Łodzi 2 miljony sztuk nakryć na głowę.

NIEPOWODZENIE KOMUNISTYCZNEGO STRAJKU POWSZECHNEGO NA ŁOTWIE

Ryga, 23 sierpnia (PAT). Socjaliści niezależni i komuniści proklamowali wczoraj jednodniowy strajk powszechny, jako protest przeciwko rozwiązaniu lewicowych związków zawodowych. **Łotewska partja socjalno-demokratyczna i łotewskie biuro centralne związków zawodowych, wypowiedziały się przeciwko strajkowi**, uważając go za prowokację, ze strony niezależnych socjalistów i komunistów. W związku z tem **strajk powszechny nie miał powodzenia.**

W Rydze strajkowało zaledwie 25 procent wszystkich robotników. Policja aresztowała około 400 osób, które starały się wstrzymać ruch tramwajowy i przerwać pracę w porcie i fabrykach, jak również szereg osób, starających się zorganizować manifestacyjne pochody wbrew zakazowi policji. **W starciu między policją a manifestantami kilku policjantów odniosło lekkie rany.** Tok życia w mieście nie został naogół zakłócony. Ruch tramwajowy nie uległ przerwie. Z prowincji donoszą, **że i tam strajk się nie powiódł. Kolejarze od samego początku odmówili przyłączenia się do strajku.**

W ryskim sądzie okręgowym miała się odbyć rozprawa o rozwiązanie związków zawodowych. Sąd postanowił odroczyć rozprawę, aby przesłuchać dalszych świadków, narazie zaś utrzymał w mocy decyzję w sprawie rozwiązania komunistycznych związków zawodowych.

KOALICJA CHŁOPSKO - DEMOKRATYCZNA W CHORWACJI ODRZUCA POMOC KOMUNISTÓW

Wiedeń, 23 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że konflikt w łonie koalicji chłopsko-demokratycznej z powodu wysłania depeszy do Unji międzyparlamentarnej w Berlinie został **załagodzony.** Tak prezydent Macek jak i Pribicewicz stwierdzają, że **koalicja jest jednomyślną** i pozostaje taką nadal. Ze strony komunistycznej zaproponowano koalicji pomoc w walce przeciwko Belgradowi, przyczem stronnictwo komunistyczne postawiło szereg warunków, które zawierają mniejwięcej wszystkie punkty programu bolszewickiego. Koalicja chłopsko - demokratyczna postanowiła **nie przyjąć tej propozycji do wiadomości i przejść nad nią do porządku dziennego.**

RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI PRZECIW OPOZYCJI

Wiedeń, 23 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu: Dziś przed południem odbyła się konferencja między premjerem ks. Koroszecem a szefem stronnictwa radykalnego Dawidowiczem. Słychać, że konferencja dotyczyła zarządzeń, które rząd ma wydać przeciwko chorwackiej partji chłopskiej. Po konferencji premjera odwiedzili także inni członkowie gabinetu. Postanowiono zwołać Radę ministrów, po której udą się premjer do Bled celem przedłożenia królowi sprawozdania.

WALKA O WŁADZĘ W BUŁGARJI

Wiedeń, 23 sierpnia (PAT). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Sofji, że król Borys **nie przyjął dymisji ministra wojny Wołkowa.** Prezydent ministrów Ljapczew stara się obecnie załagodzić konflikt w łonie stronnictwa rządowego. „Neue Freie Presse" donosi z Sofji, że akcja dyplomatyczna mocarstw pozostaje w ścisłym związku **z walką wewnętrzną w Bułgarji.** Między prezydentem ministrów Ljapczewem a prezydentem sobrania Cankowem toczy się oddawna **zacięta walka.** Canków jest zwolennikiem zbliżenia się do Jugosławji. Sądzą, że akcja dyplomatyczna **mocarstw miała na celu utorowanie dla Cankowa drogi do rządów.** W każdym razie, jak zauważa **korespondent „Neue Freie Presse"**, przewiduje się w Bułgarji **ważne wypadki**, które będą miały poważne znaczenie nietylko dla Bułgarji, lecz i dla południowego wschodu Europy.

Wiedeń, 23 sierpnia. (PAT). Minister wojny Wołkow, którego ustąpienia domaga się grupa Cankowa, bawi obecnie w Euksynogradzie jako gość **króla** Borysa. Z końcem tego tygodnia weźmie Wołkow w towarzystwie króla udział w wielkich manewrach w wąwozie Szypka, które odbędą się z okazji 50-lecia bitwy w tym wąwozie.

BUŁGARJA NIE MOŻE PŁACIĆ DŁUGÓW

Wiedeń, 23 sierpnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji: Rząd bułgarski przedłożył Lidze narodów memorjał o sytuacji finansowej Bułgarji. Memorjał domagać się będzie dalszych ułatwień przy płaceniu sum reparacyjnych, w szczególności dalszego odroczenia zapłaty raty kwietniowej z r. 1929 w wysokości 5 miljonów franków w złocie i uzasadnia to żądanie trudnem położeniem Bułgarji skutkiem trzęsienia ziemi.

ŚWIEŻO UPIECZONY KRÓL

Wiedeń, 23 sierpnia. (PAT). Dzienniki donoszą z Tirany, że Achmed Zogu po ogłoszeniu go królem wyda **amnestję** dla przestępców politycznych i pospolitych. Z tego powodu zostało wstrzymane wykonanie kilka wyroków śmierci, wydanych przez specjalny trybunał dla obrony państwa. — Achmed Zogu przyjdzie na otwarcie konstytuanty w uniformie generała.

TRIUMF VENIZELOSA W CICHOŚCI

Ateny, 23 sierpnia (PAT). Jak podaje prasa, Venizelos zalecił swoim zwolennikom aby nie urządzali manifestacyj z okazji odniesionego zwycięstwa, ponieważ wielu wczorajszych przeciwników Venizelosa głosowało na listę rządową.

ROSJA NIE CHCE WPUŚCIĆ ANGIELSKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH NA SWE WODY

Wiedeń, 23 sierpnia. (PAT). Z Londynu donoszą dzienniki wiedeńskie: Rząd rosyjski zakomunikował rządowi angielskiemu, iż nie może pozwolić, by angielski okręt wojenny przybył na wody sowieckie celem zabrania zwłok marynarzy, które znajdowały się w angielskiej łodzi podwodnej „L. 55", zatopionej podczas wojny w zatoce Fińskiej i niedawno wydobytej. Rząd rosyjski pozwoli tylko na wysłanie angielskiego okrętu **handlowego** albo też okrętu wojennego jednego z zaprzyjaźnionych państw.

WALKA O ROZBROJENIE MORSKIE

Wiedeń, 23 sierpnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Rząd japoński zakomunikował rządowi angielskiemu, że Japonja zgadza się zasadniczo na układ flotowy angielsko - francuski. Wedle doniesień z Tokjo wyrażają tamtejsze dzienniki zdziwienie, że Stany Zjednoczone uważają swoje interesa za zagrożone skutkiem tego układu.

Otwarcie Unji międzyparlamentarnej

Berlin, 23 sierpnia (PAT). Dziś o godzinie 10 rano w udekorowanym gmachu parlamentu niemieckiego otwarte zostały obrady Unji Międzyparlamentarnej, w której m. in. bierze udział z **Polski** liczna delegacja z prof. Dembińskim na czele. Na ławach delegacji polskiej zajęli miejsca m. in.: przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu pos. Radziwiłł, b. marszałek Senatu Trąmpczyński, wicemarszałek Dębski, b. poseł Thugutt, poseł Graliński, poseł Dąbski. Kongres otworzył krótkiem przemówieniem dr. Brabec, wiceprzewodniczący Rady Unji, proponując na przewodniczącego kongresu b. posła do Reichstagu, znakomitego uczonego w zakresie prawa międzynarodowego prof. Schückinga. Wybór został przyjęty przez aklamację, poczem prof. Schücking objął przewodnictwo i wygłosił dłuższe przemówienie inauguracyjne, w którem określił obecny moment dziejowy jako **moment przejściowy**, gdyż z jednej strony widzimy zjawiska przypominające okres ubiegły, jak zbrojenia militarne, konflikty międzypaństwowe i traktaty poszczególne, podczas gdy z drugiej strony zaczynają się uwydatniać **idee przyszłości w rokowaniach o ograniczenie zbrojeń, w wyrokach trybunałów międzynarodowych i pracach trybunałów rozjemczych**, wreszcie w powszechnych umowach, **dążących do utrzymania pokoju.** Zadaniem Unji Międzyparlamentarnej jest współpraca nad zrealizowaniem nowych idei politycznych i przezwyciężenie anarchji, panującej w stosunkach międzypaństwowych dawniej.

Następnie przemawiał w imieniu rządu Rzeszy kanclerz Herman Mueller. W oficjalnych przemówieniach z ramienia **Polski** przemawiał prof. Dembiński, poczem rozpoczęła się dyskusja polityczna nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Unji. Przedstawiciel **Holandji** dr. Trengh, b. minister finansów, omawiał sprawę **barjer celnych** pomiędzy państwami, wyrażając ubolewanie, że niestety parlamenty przeważnie dotychczas jednostronnie traktują zagadnienia gospodarcze. Przedstawiciel **Danji**, b. minister wojny dr. Munch wyraził ubolewanie, że konferencja rozbrojeniowa poczyniła **stosunkowo niewielkie postępy.**

Związki i zgromadzenia

WZYWA SIĘ KOMITETY PPS DZIELNICOWE I ZAWODOWE W KRAKOWIE, aby nieodwołalnie **do 25 sierpnia** nadesłały do sekretarjatu OKR listę delegatów na konferencję okręgową PPS.

OKR PPS Kraków-miasto.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW SZEWSKICH odbędzie się 27 sierpnia o godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5.

Z życia robotniczego

ZATARG W GÓRNICTWIE

Sosnowiec, 23 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj w Sosnowcu pod przewodnictwem p. Frankego, przewodniczącego specjalnej komisji roziemczej, odbyła się konferencja w sprawie likwidacji zatargu w przemyśle górniczym. Robotnicy żądają 10 proc. podwyżki, natomiast przedstawiciele przemysłowców **odmawiają wszelkich zmian w dotychczasowych stawkach.** Ze strony rządu wysuwana jest norma pojednawcza w wysokości około 6 i pół proc.

Z DRUCIARNI WADOWICKIEJ

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca r. b. o umowie o pracy robotników stało się z dniem 23 lipca 1928 obowiązującą ustawą. Druciarnia wadowicka nie kwapi się jednakże z zastosowaniem się do zawartych w tej ustawie przepisów. Ale inspektor pracy może skorzystać choćby z alarmów w prasie i wejrzeć na podwórko wyzysku. Art. 24 rzeczonej ustawy nakazuje: „Pracodawca obowiązany jest prowadzić księgi płacy, względnie wykazy wypłat robotniczych oraz inne księgi niezbędne dla kontroli nad stosunkiem pracy i przechowywać je przez okres pięcioletni." Postanowienie to nakazuje zaprowadzenie ścisłego wykazu zarobków robotników. — Kasy chorych będą mogły łatwiej dopilnować odpowiedniego ubezpieczenia zatrudnionych i odprowadzania w porę sum należnych. Inspektorzy pracy mają zaś ułatwioną kontrolę nad przestrzeganiem ustawy o 46-godzinnym tygodniu pracy. Robotnicy atoli będą mieli utrwaloną wysokość zarobków w książeczkach obrachunkowych; wprowadzenie ich bowiem obowiązkowe przewiduje art. 25 rzeczonej ustawy. Robotnicy więc przy otrzymywaniu zasiłku wypoczynkowego sami będą mogli sprawdzać jego wysokość. (Pełny zarobek z poprzedzających urlop 13 tygodni, podzielony przez 73 dni pracy; uzyskany w ten sposób przeciętny zarobek dzienny mnożyć tedy należy przez ilość dni wypoczynkowych, a więc 8 albo 15).

Jak wygląda rzeczywistość niech świadczą praktyki p. Góreckiego.

Niskie płace i teror naganiaczy „skłaniają" robotników do nadmiernej pracy w godzinach nadliczbowych. Dzieje się to wbrew okólnikowi głównego inspektora pracy p. M. Klotta z 3 lipca rb. Nr. 12/28.

P. Górecki poza samem zniewalaniem do pracy w niedozwolonych godzinach nadliczbowych (znamy nazwiska robotników odrabiających po dwie zmiany, tj. 16 godzin na dobę) — nie płaci ustawowego zawarowanego o 50% względnie o 100% wyższego wynagrodzenia. Mało tego: p. Górecki, aby na papierze wszystko było w porządku, wykazuje na stosowanych u siebie karteczkach obrachunkowych (bez daty i podpisu) godziny nadliczbowe wtedy dopiero, kiedy robotnicy chorują. — A wypadki zachorowań są częste (okaleczenia palców, rąk — albo poparzenia kwasami). Robotnicy pokrzywdzeni winni skierować sprawę do sądu, bowiem firma jest tutaj odpowiedzialną za utracony zarobek. Raz dana nauczka — poskutkuje lepiej, niż pomstowanie.

Ale robotnicy wadowiccy winni też garnąć się w szeregi klasowych związków zawodowych, zgrupowanych w wadowickiej Radzie zawodowej.

STRAJK W FABRYCE SUPERFOSFAT WE WRÓBLIKU SZLACHECKIM

Od wtorku 21 bm. robotnicy fabryki superfosfatu w Wróbliku Szlacheckim koło Rymanowa rozpoczęli strajk. Powodem strajku jest odrzucenie przez zarząd fabryki wysuniętych przez robotników za pośrednictwem Centr. Związku Chemicznego w Krakowie żądań podwyżki płacy o 30 procent, przyznania deputatu węglowego i nafty, wydania masek ochronnych, książeczek obrachunkowych itp. Zarząd fabryki nietylko żądania te odrzucił, lecz uchylił się od pertraktacyj ze Związkiem. Warunki pracy w fabrykach superfosfatu wogóle, a szczególnie w Wróbliku Szlacheckim są nad wyraz złe. Już komisja ankietowa w swojem sprawozdaniu przedstawiła potworny wyzysk robotników, lekceważenie ich zdrowia i życia oraz brak urządzeń hygienicznych w fabrykach. Na czele tych fabryk stoi właśnie fabryka w Wróbliku, własność braci Towarnickich. Strajkiem kieruje Centr. Związek robotników przemysłu chemicznego w Krakowie, który odniósł się do inspektoratu pracy o interwencję. Strajkujący, nie mogąc znieść dłużej bezwstydnego wyzysku swej pracy, podjęli walkę strajkową, którą poprowadzą aż do końca. Upór dyrekcji fabryki i łamanie ochronnych praw robotniczych musi być złamany solidarnością i wytrwałością w walce wszystkich robotników.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Tajny szpieg".
Nowości: „Piękna Izabela".
Promień: „Spryt'i nóżki" i „Chłopcy do wynajęcia".
Sztuka: „Wesołe noce nad Sekwaną".
Uciecha: „Złodziej kobiet".
Warszawa: „Bohaterowie przestworzy" i „Kto da więcej?"

RADJO

Piątek, 24 sierpnia

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.35: Odczyt: „Dzielnica łacińska i jej życie", wygłosi W. Zechenter. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Przegląd Radjowy, wygłosi profesor W. Wilkosz. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05—20.15: Komunikat sportowy i inne 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.05: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 17.25: Odczyt z Wilna. 18.00: Koncert orkiesty mandolinistów. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Polacy na igrzyskach olimpijskich". 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Koncert symfoniczny: muzyka polska. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.